

Hamulec działa!

WARSZAWA, 7 sierpnia. (Telefonem). W związku z rozpoczęciem się jutro sesji senatu „Kurier Wieczorny” dowiaduje się, że większość senacka szykuje cały szereg niespodzianek, które wyniki ubiegłej sesji sejmowej sprowadzą do zera, lub też zmuszą sejm do zebrania się raz jeszcze dla załatwienia poprawek senackich. Poprawki takie będą schwaione do ustawy o uposażeniu urzędników do ustawy w sprawie podatku majątkowego.

Chjena coś knuje! Czyżby Dmowski redivivus?

WARSZAWA, 7 sierpnia. (Telefonem). Przybyły wczoraj do Warszawy p. Roman Dmowski dziś zrana został przyjęty przez p. Witosa i odbył z nim dłuższą konferencję, która, jak dowiaduje się „Kurier Wieczorny” dotyczy obsadzenia tek ministra spraw zagranicznych i skarbu.

Sprawa ta jest aktualna i większość rządu chciaaby ją załatwić po cichu, w czasie ferii sejmowych.

Nowe rugi.

WARSZAWA, 7 sierpnia. (Telefonem). W dalszym ciągu rug wojskowych otrzymał dymisję szef wydziału wojsk kolejowych pułkownik Józef Szyman. Na jego miejsce został mianowany kapitan Dłużynski.

Stara miłość nie rdzewieje.

Nowa misja francuska do Rosji.

PARYŻ, 6 sierpnia. Wczoraj Poincaré odbył długą konferencję z senatorem de Monzie, który udaje się z nieurzędową misją polityczną do Rosji. Jednocześnie z nim jedzie tam p. Michel Dulong, długoletni francuski attache handlowy w Piotrogradzie.

Jest to piąta z rzędu od dwóch lat podróż francuska do Rosji. W urzędowych kolach przywiązują do obecnej podróży p. de Monzie wielką wagę. Jednocześnie zaprzeczają temu, jakoby misja z Duvergerem na czele, która niedawno bawiła w Moskwie, miała charakter urzędowy.

Program komunistów.

MOSKWA, 5 sierpnia. (Rps.). Prasa sowiecka podaje obecnie szereg wiadomości o poddaniu się władzom sowieckim kilkudziesięciu członków oddziału powstańczego, niejakiego Skripceńki, który pod imieniem „Bogdana II” od dwóch lat działał w gub. czernihowskiej i północnej części połtawskiej. Niedawno wódz oddziału, ataman Skripceńko został zabity w walce, a oddział, pozostawiony bez wodza, poddał się władzom sowieckim. Dopiero teraz władza bolszewicka zamieszcza wiadomości o tem, że w ciągu dwóch lat oddział Skripceńki dokonał szeregu napadów na instytucje rządowe, komitety okunistyczne i tak zw. komitety „niezamożnych” w guberniach czernihowskiej i połtawskiej, przyczem zginęło przeszło 50 wybitnych komunistów.

Walki religijne w Rosji.

MOSKWA, 5 sierpnia. (Rps.). — Walka religijna pomiędzy stronnikami patryarchy Tichona i zwolennikami „Żywej Cerkwi” przybiera coraz bardziej gorsze formy. W soborze Zbawiciela w Moskwie stronnicy „Żywej Cerkwi” zwołali zebranie dyskusyjne, zakończone pobiciem protoprezbitera Krasnickiego, jednego z przywódców „Żywej Cerkwi”. Dopiero interwencja milicji przerwała biatykę, poczem Krasnicki został odwieziony do domu w stanie nieprzytomnym.

W związku z tą walką pomiędzy stronnictwami i przeciwnikami patryarchy, w Moskwie istnieje już cała sekretna literatura, zwolennicy patryarchy wydają pisma ulotne, które wyjaśniają stosunek patryarchy do władzy sow.; prze-

ciwnicy patryarchy z obozu prawosławnego ostro występują przeciwko patryarsze, potępiając jego postępowanie i uważając go niegodnym kierowania sprawami kościoła prawosławnego.

W Moskwie twierdzą, że patryarcha w obecnej chwili opracowuje projekt zwołania nowego soboru, którego zadaniem byłoby potępienie „Żywej Cerkwi” i uregulowanie sprawy kierownictwa cerkwią prawosławną. Według pogłosek — patryarcha Tichon ma na tym soborze zrezygnować ze swej godności i zaproponuje dokonać wyboru swego następcy.

Następcą ma być biskup Teodor, znany ze swego nieugiętego negatywnego stanowiska do „Żywej Cerkwi” i nieustraszoną traktowaniem władzy sow.

Nowe banknoty gdańskie.

GDĄSK, 6 sierpnia. (PAT). — Na jutrzejszym posiedzeniu rada miejska zająć się ma sprawą wypuszczenia nowej emisji pieniędzy gdańskich. Senat postawił wniosek, by rada zatwierdziła emisję do łącznej sumy 60 miliardów z prawem podniesienia tej w miarę spadku marki niem. do 120 miliardów. W tej sprawie, pisze „Dziennik Gdański”: Emisja pieniędzy

jest najlepszym sposobem zasilenia pustych kas. Jest ona obliczona na to, że marka niem., a z nią i marka gdańska dalej spadnie, co umożliwi łatwo amortyzację tego długu. Jeżeli natomiast kurs marki niem. miałby się poprawić, to taka emisja oznaczałaby katastrofę. Emisja ta jest ponadto najnieprawdopodobniejszym podatkiem.

Traktat z Niemcami.

NOWY JORK, 6 sierpnia. (A.W.) Departament stanu w komunikacji urzędowej zawiadamia, że Stany Zjednoczone rozpoczęły z ambasadorem niemieckim rokowania co do zawarcia traktatu handlowego, na podstawie jaknajwiększego uprzywilejowania. Projektowane jest również zawarcie traktatu handlowego z Finlandią.

W sprawie sowieckiej wystawy rolniczej w Moskwie, „Kurier Wieczorny” dowiaduje się, że polski komisariat tej wystawy z b. ministrem p. Stanisławem Śliwińskim na czele, jeszcze w kwietniu zawiesił swoje czynności, a to ze względu na ówczesne wypadki w Rosji (stracenie prałata Butkiewicza) i niechęć rolnictwa polskiego do udziału w tej wystawie.

Polska nie będzie reprezentowana na wystawie w Moskwie.

Wobec tej uchwały sowiecki komisariat wystawy ogłosił w maju, że nie dopuści Polski do udziału w wystawie.

W ostatnich czasach czynnikowie sowieccie zdradzają wielką ochotę aby, Polska udział w wystawie „wziela”, jednak jak dowiaduje się „Kurier Wieczorny” z wiarygodnego źródła urzędowego, udział Polski w wystawie jest wykluczony.

Polska bierze obecnie urzędowy udział w wystawie w Rydze, na-

stępnie weźmie udział w wystawie w Helsingforsie. Obie te wystawy mają ogromne znaczenie dla naszych stosunków handlowych z Bałtykiem.

Jednocześnie we Lwowie rozpoczynają się targi wschodnie, które stanowią ośrodek polskiego handlu ze Wschodem.

Z tych względów wystawcy polscy nie zdradzają żadnych skłonności do udziału w wystawie sowieckiej.

Targi o wdowi grosz emigrantów rosyjskich.

Kto go zagarnie: Anglja, czy Niemcy?

GDĄSK, 6 sierpnia. (A.W.) — W ostatnich czasach rząd sowiecki rozpoczął kroki co do nawiazania komunikacji okretowej z zagranicą. Sowiety pragną przede wszystkim zorganizować uchodźstwo. W tym celu ma być otworzone bezpośrednie połączenie z Ameryką północną, druga zaś linja ma łączyć Petersburg z Europą zachodnią.

Pierwsza linja, która ma otrzymać wyłączone prawo przewożenia wychodźców, jest finansowana częściowo przez kapitał angielski, druga zaś linja obsługiwać będzie statki rosyjskiej floty rządowej na Bałtyku.

Obie linie miały pierwotnie złączyć się

w Gdańsku, jako w jednym z największych portów wschodnio-europejskich, który ma zarówno bezpośrednie połączenie z linnymi portami europejskimi. Uwzględniając te okoliczności, sowiety chciały kierować swych emigrantów przez Gdańsk, a równocześnie koncentrować tutaj większość swych transportów towarowych.

Anglja plan ten całkowicie aprobowala. Zaszła jednak nieprzewidziana okoliczność, mianowicie niemieckie towarzystwo żegluzi zaprotestowało przeciwko koncentracji sowieckich transportów w Gdańsku, domagając się zbierania emigrantów w Hamburgu. Niemcy żądali również, aby

druga linja okretowa dochodziła do Szczecina. Wobec przyjaznych stosunków niemiecko-sowieckich, Niemcom udało się zabezpieczyć kursowanie rosyjskich statków rządowych do Szczecina, co się zaś tyczy planu zmiany linii, w której zainteresowane są kapitały angielskie, koncepcja niemiecka napotyka na opór ze strony Anglii. Układy w tej sprawie jeszcze się toczą.

„Dziennik Gdański” zaopatruje tę wiadomość komentarzem następującym: „Niemcy rozdzerają szaty nad niedolą Gdańska, nie to bowiem nie kosztuje gdy jednak chodzi o zarobki, zawsze zwalają Gdańsk”.

Anglii nie podoba się p. Rakowski.

Wykreca się ona od jego wizyty, ściągając na swoją głowę oburzenie „Izwestii”.

MOSKWA, 6 sierpnia. (A.W.) „Izwestia”, omawiając sprawę zatrzymania w izy Rakowskiego, piszą, że ostrożność rządu angielskiego w stosunku do Rakowskiego wydaje się tem dziwniejszą, że sowiety bez zastrzeżeń przyjmowały nominacje agentów angielskich w Rosji, mimo, że Hodgson np. był konsulem we Władywostoku, przy rządzie Kołczaka i komisarzem angielskim w Omsku, a Peters, odgrywał poważną rolę przy białych rządach.

Nowomianowani pomocnicy Hodgsona, Jerome i White, w okresie 1918 do 1919

brali czynny udział w pracy konsularnej przy Denikinie.

„Izwestia” zaznacza, że Rakowski nie był wysyłany do Francji w czasie wojny w celach roboty przeciwko sprzymierzonym.

Zatrzymanie wyjazdu Rakowskiego „Izwestia” uważa za precedens niesłychany w stosunkach międzynarodowych. Nowy fakt „Foreign Office” uważa za powtórzenie znanego ultimatum Courzona, lecz w jeszcze bardziej ostrej formie.

Sowiety mają prawo domagać się od rządu angielskiego wyjaśnienia postępowania, tymczasem należy być — zdaniem

„Izwestii” — gotowym na wszelkie możliwe niespodzianki.

MOSKWA, 6 sierpnia. (A.W.) Zastępca przebywającego na urlopie szefa misji angielskiej Hodgsona, p. Peters, zawiadomił komisariat ludowy do praw zagranicznych, że udzielona Rakowskiemu wiza na wyjazd do Anglii zostaje odroczone do czasu wyjaśnienia okoliczności, poruszonych w komunikacie „Morgenpost” o moście Rakowskiego z napaściami, przeciwko imperium brytyjskiemu.

Rząd angielski pragnie zapoznać się z broszurą Rakowskiego p. t. „Anglja i Rosja”.

Nieustraszeni kalumnjatorzy.

W „Gazecie Bydgoskiej” czytamy następujący list adw. Eberhardta, zastępcy prawnego gen. dyw. Sikorskiego.

W „Gazecie Bydgoskiej” z dnia 28 lipca r. wzmiance pod tyt. „Gen. Sikorski osiedla się pod Inowrocławiem”, wydrukowanej jako telegram własny z Poznania, zaznaczono, że przy otrzymaniu w Parchaniach resztówki gen. Sikorski, rzekomo miał skrzywdzić pułkownika korpusu lekarskiego dr. Józefa Krysakowskiego.

Wiadomość powyższa jest oparta na informacji nieścisłej i godzi w cześć i dobre imię gen. Sikorskiego, wobec czego w imieniu Klienta mego gen. Władysława Sikorskiego najprzejrzajniej proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe sprostowanie powyższego telegramu.

Na poparcie prośby gen. Sikorskiego załączam odpis listu, nadesłanego samorzutnie przez dr. Józefa Krysakowskiego z Krakowa.

List, o którym wyżej mowa, a którego „Gazeta Bydgoska” nie wydrukowała, brzmi następująco na odpisie nadesłanym przez adw. Eberhardta:

„Powróciwszy dziś po kilkudniowej nieobecności do Krakowa, pokazało mi się wycinek z „Gazety Bydgoskiej” z 28-go czerwca b. r., który załączam nadmienając, że taki sam artykuł ukazał się w „Gońcu Krakowskim” z 3 lipca b. r., jako powtórzenie artykułu wspomnianej „Gazety Bydgoskiej”.

Przesyłając J. W. Generalowi wspomniany artykuł, oświadczam, że nigdy nikt nie przyrzekał mi osiedla w Parchaniach i cały arty-

kuł jest wymysłem bujnej fantazji kogoś, kto nie mając nic do zarzucenia J. W. Panu Generalowi stara się podobnymi drogami napadać na Jego osobę.

Artykuł ten jest dla mnie zagadką i to tem boleśniej, że będąc zawsze pełen czci dla J. W. Pana Generała, dotknął mnie do żywego.

Proszę zatem usilnie uczynić zeń użytek, jaki uzna za stosowny.

Z mej strony zaznaczam, że nie mam pojęcia, komu zależeć mogło na tem, by imię moje w tak ohydny sposób złączyć z imieniem J. W. Pana Generała.

Oczekując dalszych rozkazów kreślę się z głębokim szacunkiem z jakim pozostaje zawsze dla J. W. Pana Generała.

Dr. Józef Krysakowski, ppk

Z ostatniej chwili.

Powieszona na ręczniku.

Wczoraj około północy w mieszkaniu p. Grünspana przy ul. Cegielnianej nr. 46 rozegrał się ostatni akt tragedii życia młodego dziewczęcia. U wspomnianego p. Grünspana

służyła od roku, dzisiaj 19-letnia, Stanisława Krygler.

Dziewczyna była bardzo pracowita i napózór

z życia bardzo zadowolona.

Miała liczne koleżanki, z którymi wesoło spędzała chwile wolne od pracy, i rodzinę, która często bardzo odwiedzała.

Nic nie zdradzało, że w duszy dziewczęta rozwija się jakiś pośpy dra-

mat, który wczoraj znalazł tragiczne zakończenie.

Wczorajem państwo udali się na przedstawienie do cyrku. Kryglerówna wyszła na ulicę i

kupiła sobie dwa papierosy.

Jednego z nich wypaliła, a sąsiedzi około godziny 11-ej wieczorem widzieli ją, jak

w doskonałym humorze, wesoło podskakując i macąc piosenkę, wbiegała po klatce schodów z powrotem do mieszkania. Powracający z cyrku państwo zastali drzwi od mieszkania zamknięte. Otworzywszy drzwi przeszli przez kuchnię i dopiero przy wejściu do pokoju oczom

ich przedstawił się straszny widok.

Na podłodze siedziała nieruchomo służąca, a od szyl ciągnął się przerzucony przez kłamek ręcznik.

Państwo Grünspan wszczęli alarm, a nadbiegli sąsiedzi w pierwszej chwili sądzili, że Kryglerówna zemdlala i zaczęli ją cucić. Dopiero po pewnym czasie

jakiś obecny przy ratowaniu 14-letni chłopczyk oświadczył, że dziewczyna napewno udusiła się przez powieszenie, gdyż język znajduje się na wierzchu. Zawiadomiono natychmiast policję i zawezwano pogotowie, którego lekarz mógł już tylko stwierdzić zgon ofiary tajemniczego samobójstwa.

Składajcie datki na ofiary Górnego Rynku.